Nr. 496. (Wydanie poranne). We Lwowie czwartek dnia 26 października 1905 Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie . . .	30 K — h	rocznie . . .	36 K — h
kwartalnie . .	7 „ 50 „	kwartalnie . .	9 „ — „
miesięcznie . .	2 „ 50 „	miesięcznie . .	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny . . .	8 halerzy	poranny . . .	10 halerzy
popołudniowy .	4 halerzy	popołudniowy .	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Zaostrzenie kwestji węgierskiej.

Lwów 25 października.

Kilka już razy przebiegała prasę wiadomość, że węgierskie przesilenie, od tak dawna męczące naszą monarchję, wkrótce już zostanie załatwione. Podawano nawet datę tej, upragnionej przez Austrję chwili, opierając się na zdaniu polityków tej i owej strony; wróżono, na jakich warunkach nowa austro-węgierska ugoda przyjdzie do skutku. Tymczasem rzeczywistość obróciła w niwecz wszystkie wróżby, przewidywania i obliczenia a fatalny ów spór nietylko nie doszedł do rozwiązania, ale przeciwnie, do tego zaostrzył się stopnia, że nadzieje pomyślnego a spokojnego załatwienia jego, usunęły się w dal wprost nieobliczalną.

A jednak stan obecny, przedstawiający się jako nieustanne szarpanie wzajemnych austro-węgierskich więzadeł, długo potrwać nie może i stosunki wyklarować się muszą w ten sposób, że albo więzy, łączące obie połowy monarchji, znowu w węzeł się ściągną, albo pękną zupełnie. Wiedeń i niemadjarskie narodowości Węgier, życzą sobie pierwszego sposobu załatwienia sporu, Madjarzy znowu, mniej lub więcej otwarcie — drugiego.

Widząc, że pertraktacje polityków nie są w stanie pchnąć sprawy naprzód, z tej strony Litawy gorętsze głowy przebąkiwać poczęły o możliwości zbrojnej okupacji Węgier przez austrjackie wojska. Rozumie się, że politycy węgierscy w kombinacjach swoich i tę ewentualność wziąć musieli pod rozwagę, uprzedzają też już teraz swój naród, co ma począć w tym wypadku. Między innymi poseł do węgierskiego parlamentu, Lengyel, pisze na ten temat w organie swym *Független Magyarorszag*:

„Kilku zapaleńców w Wiedniu oświadczyło, że należy wysłać na Węgry wojsko. Czasopismo *Gross Oesterreich* twierdzi, że Madjarów w ten lub ów sposób poskromić należy. Są to brednie, ale niech zapamiętają je sobie Madjarzy i nie wywożą swych pieniędzy do Wiednia na fatałaszki“.

„Oni chcą pomaszerować do Węgier! Niech przyjdą, czekamy i już na granicy przyjmiemy ich z madjarską gościnnością. Ugościmy ich kurczętami i ciasteczkami a nie ołowianemi pigułkami, jak w roku 1848. Wedle naszego mniemania jednak, wmaszerowywać oni nie potrzebują, i tak już bowiem siedzą nam na karku i trzymają jedną rękę w naszej kieszeni, drugą zaś dzierżą nasz karabin. A kto ma ręce w kieszeni narodu i trzyma w ręku broń jego, może robić z tym narodem, co mu się podoba tylko; — tak powiedziałby nasz drogi ojciec Ludwik Kossuth“.

„Przypuśćmy więc, że oni przyjdą do nas istotnie i zamieszkają we wspaniałych koszarach, które pobudowała Austrja za pożyczone pieniądze. Zabawią w nich niedługo, gdyż koszary rychło opustoszeją. W ciągu 18 miesięcy młodzież węgierska zniknie z nich zupełnie. Nie ma już rekrutów i już ich nie będzie. Mogą więc przyjść oni. Nasi synowie powrócą do swych rodzin i do swych zajęć, szczęśliwi, że zrzucili wreszcie z siebie komiśny mundur. Niech więc przyjdą sobie Austrjacy, aby ich zastąpić“.

„Dla nas to wszystko jedno. Państwo ani zmniejszy się przez to, ani powiększy, a stosunki ekonomiczne polepszą się nawet. Teraz bowiem, młodzież węgierska wydaje pieniądze w Austrji. Potem będzie odwrotnie. Teraz męczy się młodego Madjara karabinem i ogłupia go się niemieckiemi słowami komendy. Potem męczyć będzie jeden Austrjak drugiego. Teraz młody Madjar wzięty do wojska, nie pracuje, potem nie będą pracować młodzi Austrjacy. Daj Boże, aby zostało tak już na zawsze“.

„Niech sobie pan Lueger nie myśli, że my rozpoczniemy wojnę i chwycimy za broń. Nie głupiśmy tak robić! Mamy lepszy sposób. Nie damy rekruta i podatków tak długo, dopóki jeden choćby drab (!) austrjacki znajdować się będzie na węgierskiej ziemi. A bez podatków nie można przecież wyobrazić sobie rządów, tak, jak bez rekruta nie można utrzymać armji. A pieniądze w kasach rządowych wyczerpują się już, a wkrótce niestanie już w koszarach rekrutów. Wtedy dopiero będzie koniec tej komedji. I dlatego pozostaniemy w walce ściśle na stanowisku prawno-konstytucyjnem, choćby pasy z nas darto i choćby ryczał jeszcze miljon takich ludzi, jak dr. Lueger!“.

„Skoro tu przyjdą i przyniosą coś ze sobą, będą mogli zjeść to sobie. Prosimy więc, wmaszerujcie do Węgier. Od nas natomiast nie dostaniecie niczego. Oddamy wam próżne koszary za dobre pieniądze. Ale nic więcej. Mogą sobie zresztą austrjaccy infanterzyści stukać obcasami po węgierskich drogach. Gdyby jednak tym panom przyszła chętka ściągania przy pomocy wojska podatków, albo poboru rekruta, — wtenczas niech nie sądzą, że my nie pochwycimy wówczas za broń. I dlatego dobrze będzie, by ci, co mają wmaszerować do nas, dobrze się przedtem namyślili. Wmaszerować bowiem do Węgier łatwo im będzie, wymaszerować natomiast — trudno“.

Główny organ partji „wielkoaustrjackiej“ cytując powyższe słowa posła Lengyela, odpowiada zaraz na nie jak następuje:

„O wysłaniu do Węgier armji austrjackiej, nie myśli nikt. Natomiast spodziewamy się jednego tylko, a mianowicie, że cesarz Franciszek Józef jako wódz najwyższy, rozkaże swojej armji, by nie strzelała do ludzi, którzy zechcą przywrócić porządek, a zarazem powagę czarno żółtego sztandaru na wschodnich, zniszczonych i gnębionych przez Madjarów kresach monarchji. Skoro od cesarza otrzymamy takie zapewnienie, w samych tylko rumuńskich okolicach Węgier, w 1.500 wsiach i miastach, anarchja węgierska zniszczoną zostanie w ciągu dni ośmiu. Aby to osiągnąć, nie potrzeba nam ani kamarylli, ani armji, ani parlamentarnych delegacyj, ani też fuszerki politycznej pana Kristoffy'ego“.

Głosy z obu tych wprost przeciwnych sobie obozów, podaliśmy powyżej dosłownie, a bez żadnych komentarzy.

„Ucisk“ Rusinów.

III. Przejdźmy teraz do szkół. Na lwowskim uniwersytecie językiem urzędowym jest polski, natomiast wszystkie wydziały, z wyjątkiem medycznego, posiadają ruskie katedry, najwięcej wydział teologiczny; na wydziale filozoficznym istnieją nawet podwójnie obsadzone katedry ruskiej literatury i historji. Docentom prywatnym pozostawiony jest do woli język, w jakim chcą wykładać, a gdyby znalazła się odpowiednia ilość ruskich docentów, mogłaby także być utworzoną większa liczba ruskich katedr. Dotychczas jednak okazuje się wielki brak odpowiednio ukwalifikowanych ruskich sił profesorskich, tak, że na katedrę literatury i historji ruskiej, aż z Kijowa było trzeba sprowadzać profesora. Znamiennym rysem charakteru ruskich studenckich awantur było to, że odrzucono ich żądania, by immatrykulowano ich nie jak dotychczas w języku łacińskim, ale w języku ruskim. Gimnazja w Galicji wschodniej są przeważnie polskie, natomiast, o ile rodzice dzieci tego sobie życzą, udzielaną bywa uczniom nauka ruskiej literatury w ruskim wykładowym języku, zaś ustawa krajowa postanawia stopniowe wprowadzenie obowiązkowej nauki języka ruskiego we wszystkich krajowych szkołach średnich. Jedno po drugiem kreowano w kraju pięć gimnazjów ruskich, z tych ostatnie w roku przeszłym w Stanisławowie.

We wszystkich tych gimnazjach frekwencja uczniów jest znacznie mniejszą, niż w gimnazjach polskich w tej samej miejscowości. Ponieważ te ostatnie są z reguły przepełnione, — czego o ruskich powiedzieć nie można, — łatwo pojąć, że przedewszystkiem myśli kraj o zakładaniu gimnazjów polskich. Kwestja gimnazjalna zatruwa się, dzięki temu, że w Kołomyji i Tarnopolu gimnazja ruskie stały się w ostatnich czasach ogniskami agitacji socjalistycznej, tak, że Sejm wtedy dopiero przystał na założenie gimnazjum ruskiego w Stanisławowie, kiedy rząd przyrzekł, że szkoła ta tylko i wyłącznie przeznaczonemu jej służyć będzie celowi. Dodać należy, że Rusinom wolno jest w każdej chwili z własnych swoich funduszów zakładać szkoły prywatne, dotychczas jednak z tego prawa nie zrobili użytku, a także przeciwni są zakładaniu szkół realnych. Co do szkolnictwa ludowego, o języku wykładowym szkoły decyduje gmina. We Lwowie np. obok miejskich szkół ludowych polskich, istnieje również takaż szkoła ruska.

Charakterystycznem jest, że wiele gmin ruskich, uchwaliło dla swych szkół polski wykładowy język. Liczba szkół ruskich jest większą niż polskich, przyczem naturalnie wielkość tych szkół nie wchodzi w rachubę. Dzięki ustawie krajowej, we wszystkich szkołach ludowych Galicji, drugi język krajowy jest obowiązkowym, co niejednokrotnie było powodem skarg ze strony polskiej ludności miast. Krajowa Rada szkolna urzęduje po polsku, natomiast w myśl ustawy krajowej, oprócz zastępców greckiego wyznania, trzech członków Rady musi być Rusinami. Sejm subwencjonuje tak polskie jak ruskie stowarzyszenia oświatowe, a postawił tylko za zasadę, że subwencjonowane stowarzyszenia, w swych publikacjach nie śmią prowadzić agitacji przeciw religji, rodzinie i prywatnej własności. Radykalni Rusini nazywają ten warunek gwałceniem ich praw, jak również nazywają tak samo żądanie Sejmu, by nad znajdującym się w stadjum budowy a subwencjonowanym przez kraj teatrem ruskim, mogła najwyższa autonomiczna władza krajowa rozciągnąć kontrolę. Zresztą istniejący obecnie ruski teatr, pobiera krajową subwencję. W Wydziale krajowym, obok 6 Polaków zasiada i jeden Rusin, co zupełnie odpowiada liczbie Rusinów w Sejmie (15 na 150).

Wobec powyższego przedstawienia rzeczy, należałoby zapytać się: czy w Poznańskiem skarżonoby się na politykę hakatystyczną, gdyby tam tak postępowano z Polakami, jak polska większość w Galicji z Rusinami postępuje!

Tyle *Germanja*, a cieszy nas, że najpoważniejszy ten katolicki organ w Niemczech, nie dał się wziąć na lep Sembratowyczowskich denuncjacyj, ale na zupełnie bezstronnem stanąwszy stanowisku, kwestję polsko-ruską w właściwem świetle oczom Niemców przedstawił.

Z horyzontów politycznych.

(*Opór Turcji. — Boerowie i Niemcy. — Podróż ks. Walji do Indyj. — Pacyfikacja Krety*).

= Zatarg pomiędzy Turcją a mocarstwami w sprawie reform finansowych w Macedonji, przybiera coraz ostrzejszą formę. Rząd turecki bowiem, nietylko że odmówił stanowczo żądaniu mocarstw, aby w Macedonji zaprowadzono reformy finansowe, ale występuje coraz zuchwalej przeciw tym urzędnikom zagranicznym, pod których opieką znajduje się tamtejsza ludność chrześcjańska. W tych dniach przesłał sułtan ambasadorowi austrjacko-węgierskiemu, baronowi Calice, notę, protestującą przeciw rzekomemu mieszaniu się delegatów mocarstw w Skoplji do wewnętrznych spraw tureckich, bo takie postępowanie narusza sułtańskie prawa zwierzchnicze. Sułtan wzywa ambasadora, aby postarał się jaknajwcześniej o usunięcie tego stanu rzeczy. Z powodu tej prowokacyjnej noty sułtańskiej, ambasadorowie mocarstw wystosują do sułtana pismo zbiorowe, które uważane być może za ultimatum, a w którem domagać się będą kategorycznie przeprowadzenia uchwalonych przez mocarstwa reform finansowych w Macedonji. Gdyby zaś sułtan wzbraniał się i nadal uczynić zadość zgodnemu żądaniu mocarstw, wówczas — jak doniosła onegdaj depesza wiedeńska — Austrja i Rosja przedłożą projekt dalszych a bardzo energicznych kroków w celu złamania oporu Turcji, w pierwszym rzędzie projekt urządzenia demonstracji flot na wodach tureckich. Czy jednak z zamierzonymi przeciwko Turcji energicznymi krokami ze strony mocarstw pozostaje w jakim związku wiadomość z Baden o przyjeździe tam ambasadora rosyjskiego, hr. Osten-Sacken w odwiedziny do księcia Bülowa — niewiadomo; to tylko zdaje się być pewnem, że Turcja opiera się żądaniu mocarstw jedynie dlatego, ponieważ liczy na poparcie Niemiec, których daleko sięgające plany co do Małej Azji i krajów dalej na wschód położonych są wiadome. Ponieważ Anglja usiłuje plany te pokrzyżować, popierając państwa bałkańskie i dążąc do utworzenia niezawisłej Macedonji i Albanji, a nawet oświadczając gotowość popierania Rosji, przeto polityka niemiecka wchodzi w pierwszym rzędzie w kolizję z polityką Anglji.

= Niedawno temu pojawiła się w prasie zagranicznej sensacyjna pogłoska, że Boerowie pod wodzą De Weta zamierzają wystąpić przeciwko panowaniu niemieckiemu w Afryce i w tym celu weszli ze zbuntowanymi krajowcami w kolonjach południowo-zachodnich w porozumienie, którego celem ma być zajęcie miasta Windhuk i innych, oraz wypędzenie Niemców z Afryki. Pogłosce tej zaprzecza obecnie kategorycznie były dowódca Boerów w wojnie z Anglikami, Jooste, w liście, nadesłanym redakcji *Berliner-Tageblattu*. Pisze on mianowicie: „Jeżeli to prawda, że w Windhuku wykryto jakiś spisek boerski, to mogli należeć do niego tylko nieliczni awanturnicy podejrzanego charakteru. Andrzej De Wet, którego uważano za przewódcę spiskowców, niema z całą tą sprawą nic wspólnego, bo właśnie wtedy leżał chory w domu Joosta, w odległości 1.400 km. od Windhuku. Wogóle zaś Boerowie są usposobieni bardzo przychylnie dla Niemców i nie wystąpią nigdy przeciw nim. Natomiast walczyliby z nimi chętnie ramię przy ramieniu i sam Jooste ofiarował im w początkach wojny z murzynami swoje usługi, otrzymał jednak od ministra wojny odpowiedź odmowną“. List ten zasługuje o tyle na uwagę, że dowodzi, iż przynajmniej w niektórych kołach boerskich nie wygasły jeszcze sympatje dla Niemiec, mimo zawodu, jakiego Boerowie doznali podczas wojny z Anglją.

= Następca tronu angielskiego, ks. Walji wraz z żoną, wypłynęli dnia 19 października z Genui do Indyj. Towarzyszy im orszak, złożony ze stu osób. Wiezie księcia pancernik floty angielskiej „Renown“. Wylądowanie odbędzie się w Bombaju, gdzie parę książęcą powita ustępujący ze stanowiska wicekról lord Curzon. Przez czas dłuższy książę zabawi w stolicy Pendżabu, Lahore i przyjmie tam wśród wielkich uroczystości wszystkich książąt Pendżabu. Dnia 30 listopada na zakończenie uroczystości odbędzie się bankiet w pałacu rządowym w Lahorze, a potem bal. Z Lahore uda się para książęca na pogranicze północno-zachodnie celem obejrzenia tamtejszych fortyfikacyj. Pobyt w Kalkucie ma posłużyć do uspokojenia mieszkańców Bengalji, wzburzonych przez dokonanie świeżo podziału Bengalji na dwie prowincje, z pobudek administracyjnych. Bengalczycy urządzają z tego powodu wiece antiangielskie i bojkotują wyroby, nadsyłane z Anglji. Według najnowszych wiadomości, książę Walji uda się także do Japonji. Mikado zaprosił go wraz z żoną natychmiast po otrzymaniu wieści o jego podróży do Indyj. Będzie to potwierdzenie zawartego przymierza.

= Na Krecie powraca zwolna spokój. Ostatnie wiadomości stamtąd donoszą, że przywrócono spokój w strzeżonej przez wojska francuskie okolicy Sitji, gdzie powstańcy sami złożyli broń w ręce komendanta stacyjnego. Zupełna pacyfikacja francuskiej części wyspy nie nastąpi jednak natychmiast, gdyż jeszcze liczne partje działają na własną rękę. Na odbytem niedawno zgromadzeniu rewolucyjnem w Therissos ujawniło się zniechęcenie i zwątpienie z powodu braku poparcia materjalnego z Grecji, oraz ostygnięcia zapału powstańczego wśród samej ludności kreteńskiej. W szeregach pozostały dotychczas jeszcze tylko żywioły awanturnicze. Przewódcy nabierają przekonania, iż popełnili błąd wielki, odrzucając propozycje, postawione przez reprezentantów państw opiekuńczych na konferencji w Murmes w lipcu.

Sprawa parcelacji.

VI. Spekulanci, jak wykazują przytoczone w poprzednim artykule przykłady, nie przebierają w środkach. Naganiacze ich nagabują chłopa wszędzie, literalnie o każdej porze dnia i nocy; jeśli chłop jest twardy, to buntują przeciw niemu żonę lub dzieci, kaptując ich dla swych celów poczęstunkami. Najchętniej jednak oczywista prowadzą swą agitację w karczmie, gdy wódka krytycyzm chłopa osłabi.

Bywały wypadki rozparcelowania w jedną noc przy pomocy wódki całego, na sprzedaż wystawionego obszaru, a jeden fakt taki opisuje dr. Grabski w swym referacie: „O parcelacji.“

Powyższe przykłady wykazują, że wysokie ceny, jakie włościanie za ziemię płacą — to skutek spekulacji, która korzysta z tego właśnie, że włościanom brak gotówki w stosunku do ich pożądania ziemi. Opanowana przez spekulację parcelacja ma dziś u nas wszelkie znamiona lichwy i prowadzi do nadmiernego obdłużenia drobnej włościańskiej własności ziemskiej. A przytem paczy ona zupełnie naturalny układ zapotrzebowania ziemi, nadając mu zupełnie sztuczny charakter.

Spekulant, operując zręcznie kredytem, zwiększa sztucznie zapotrzebowanie na ziemię i faworytuje przedewszystkiem zapotrzebowanie

15)

KAZIMIERZ GLINSKI.

Z BEZSENNYCH NOCY.

(Ciąg dalszy).

Do niej!.. niech cichy grób go tam pokryje,
Niech schowa trumna z lipowego drzewa,
Spiżowym dźwiękiem tamten dzwon zabije,
Salve Regina tamten ksiądz zaśpiewa.
Grób w ziemi własnej!.. On tym grobem żyje...
Chłód, spokój, cisza... Gwar świata omdlewa,
Spadają grudki na trumienne wieko —
Ziemio ojczysta!... jak mi spać tu lekko!..

I rzucił Paryż. — To podróż ostatnia:
Pieszo, na wozie, koleją — ha, różnie —
Może gdzieś jeszcze została dłoń bratnia...
Czas wracać, wracać choćby o jałmużnie.
Już życia jego rozplątana matnia,
Co miał, to rzucił w tę otchłań, w tę [próżnię —
Dziś mu zostało jedno z wszystkich dążeń:
Dzwon tamten, tamten ksiądz i ziemi sążeń.

Włożył na siebie wytartą czamarę,
Kapciuch z tytoniem zwiesił u pętlicy,
I poszedł. — „Hej!.. hej!.. gdzieście druhy [stare,
Na jakim świecie, w jakiej okolicy?
Jedną ście ze mną wychylali czarę.
Jeden nad nami huczał dzwon z dzwonnicy,
Jeden ślub wiązał...“ — Za graniczne kopce
Wszedł... Kraj znużony, twarze ujrzał obce..

Ba!... lat pięćdziesiąt!.. Piorunem czas wali —
Tych, co znał dawniej kryje darń zielona...
Nie!.. Spotkał kilku.. lecz go nie poznali.
Wyszeptał swoje nazwisko, imiona
Druhów wyliczył... Oni nie pytali,
Tylko wzniesione niechętnie ramiona
Mówiły: Cóżto?... Suknia wyszarzana,
Buty podarte?.. Nie znamy waćpana!

Do drugich, trzecich wrót zapukał — jedna
Odpowiedź wszędzie. Przy niepróżnych [stołach.
Siedzieli, syci!.. a to rzecz powszednia:
Zjadacze chleba o miedzianych czołach.
Tam nie dobędziesz jednej myśli ze dna
Ich pustej duszy — na świątyń popiołach
Siądą i niechaj grom nad nimi pęka;
Wiązań nie chwyci ociężała ręka.

Jeśli się ruszy, to po to, niestety,
By z fraka dostać banknot welinowy
I zręcznie koło pokręcić rulety.
Liche tam serca, jak dzwon puste głowy —
Zgrzebnego sukna nie tknie fałd sajety;
Dziś nie na rękę dla nich ten gość nowy,
Który był żywem przypomnieniem chwili
Ofiar — wyśmianych, krwi — której nie pili.

Oni gościniec ubijali prosty
Wśród łanów polskich stratowanych pszenic —
Złotej ugody zawieszali mosty
Ponad krwi morzem, słupami szubienic —
Dzisiaj ich brzuchów nie wysuszą posty
Wśród kazamatów i fortecznych ścienic...
Polska!... gdzie? jaka?... Dawna, dumna Polska
Próchnem szkieletów spogląda z Tobolska.

On nie żałował lat, które na marne
Poszły — bo wielkiej oddał je idei,
A swoje noce posępne i czarne,
Promienną gwiazdą oświecał nadziei — —
Oni — spokojnie patrzyli w cmentarne
Mgły — po dróg nowych stąpali kolei,
Mieli bezpieczną noc i ciepłe futro —
Przeszłość wyklęli, niedbali o jutro.

On niemal cały świat przeszedł w półkole,
Na śniegach piętna stóp swoich wypalał —
Wyklętej Polsce oddał się w niewolę,
Za nią krew przelał i dla niej oszalał.
O! gdyby nie ten siwy włos na czole,
Progów sal waszych stopą by nie walał —
Gdyby nie robak smutku, co pierś wierci:
Możeby przyszedł — lecz widmem po śmierci.

Umarli milczą, żywi się wyparli...
Pozostał jeszcze ostatni towarzysz
Dawny — mój ojciec! — Ha! a może karli
I w nim duch mieszka?... Czy się już odważysz
Iść, gdy ci inni nadzieję wydarli,
Zabili wiarę?... Starcze! — o czem marzysz?
Jak ci blednieje twarz, trzęsą się ręce,
Serce się w piersi trzepoce, jak w męce.

I zrodziła się myśl rozpaczna: rzucić
Klątwę na ludzi, na losy — i w kraje,
Skąd przyszedł — wrócić!...
Lecz ani sił mu, ni odwagi staje
Wzrok na tę drogę przebytą obrócić — —
Raz jeszcze sercu otuchy dodaje,
I choćby miał go spotkać cios zdradziecki,
Poszedł, gdzie bielał dwór Wasylowiecki.

Według słów jego ten krzyk bólu piszę —
Jam mętów takich nie wlewał do czary.
W pamięci mojej żywo się kołysze
Obraz następny: Przepełniały gwary
Dom rodzicielski, głośne śmiechy słyszę,
I szum biesiadny i muzyk fanfary —
Hucznych wiwatów wzniósł się okrzyk żywy,
Gdy nagle we drzwiach stanął gołąb siwy.

Gwar zniknął, tylko cichy szept po sali,
Przebiegł i oczy ku tym drzwiom zwrócono.
Gdy tak milczeniem wszyscy się pytali,
Starzec ów patrzał źrenicą omgloną
I drżał, jak listek na ruchomej fali —
I gdy się ojciec zbliżył, skroń schyloną
Podniósł, i jakimś błędnym strachem zdjęty;
Cicho wyszeptał: „Drogoń Innocenty!!

—„Ty?... Okrzyk zabrzmiał... „Poznałeś?“... [Ogromny,
Ciężar spadł z piersi biednego pielgrzyma:
—„On poznał—szeptał na pół nieprzytomny—
A ja myślałem, że już Boga niema,
Że świat zepsuty tak i wiarołomny,
Iż się najświętsza przyjaźń nie utrzyma —
A ty poznałeś... Mów szczerze, mów szczerze...
Oczom nie wierzę i uszom nie wierzę“.

Płacz cichy zabrzmiał, przerywany łkaniem,
Lecz ten, co echem boleści nie mdleje —
I zabrzmiał drugi płacz, lecz powitaniem,
Który otuchę w smutne serce leje.
Tak, gdy wśród postaci na rozdrożu staniem,
A wszystko nocą do koła szarzeje:
Blask ciepły ognia zapalony w lesie,
Omdlałym stopom nową siłę niesie.

W gronie biesiadnym, dla zagorskich gości
Pozostawiona, znalazła się ława — —
Nastrój poważny — usiadł duch przeszłości:
Różycki Karol... Mołoczki, Warszawa!...
Wzniesiono huczne zdrowie jegomości,
Którego sucha malutka postawa
I strój, świecący resztkami łachmanów,
Dziwnie odbijał od wykwintnych panów.

I tak się skończył ten dzień uroczysty
Wartkim potokiem słów, radością wielką.
I gdy na niebo wybiegł księżyc mglisty,
A ziemia rosy zabłysła kropelką:
Jak kochankowie, co czytając listy
Dawne, w nich widzą teraz rozkosz wszelką,
Tak ci dwaj starce, u kresu podróży,
Z księgi pamięci wyjęli list duży.

I rydlem wspomnień opuszczony cmentarz
Grobów zapadłych wzdłuż i wszerz zorali.
To jeden pytał, to drugi: „Pamiętasz?“
Nieraz źrenica ogniem się zapali,
Sto pytań padnie, bo myśli nie spętasz,
Jak nie zatrzymasz raz wezbranej fali:
„Pamiętasz, jak nam w duszy coś zabłysło,
Gdy wieść przybiegła cicha: „Bój nad Wisłą!“

„O, lepiej, lepiej w dawnych czasach było!..“
Nikt nie zaprzeczy. — Na tych lat początku,
Więcej, niż dzisiaj złotych gwiazd świeciło —
W krwi harfy grały, a w piersi zakątku
Wielkich nadziei hymnem serce biło —
W tragedji życia więcej było wątku —
Gdy kto wzniósł kielich, to nektar doń nalał,
Gdy kto oszalał, to jak Lear oszalał!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

na drobne kawałki, bo przez to podnoszą się się silniej ceny gruntu. Rezultatem też jest dewastacja warsztatów rolniczej naszej pracy.

Znając cechy zjawiska parcelacji, znając główne składniki sił, wywołujących to zjawisko, można przedstawić treściwie jej następstwa. Jako korzystne następstwo jej możnaby zapisać jedynie fakt, że pewnej ilości gospodarstw włościańskich przysporzyła bądź co bądź poważniejszą przestrzeń gruntu i drugi, że pewna liczba właścicieli folwarcznych wyszła z finansową korzyścią z niepomyślnego położenia majątkowego.

Ale niestety pożytek pierwszego korzystnego następstwa przyjęto, że warunki owego powiększenia nie były na ogół korzystne, że cena ziemi była nieracjonalna, a warunki kredytu, jeśli ziemia kupowaną była na spłaty, nie były zdrowe. Drugiego następstwa wobec strat, jakie parcelacja przyniosła interesom publicznym nie można nazwać korzystnemi, tak samo jak nie można widzieć żadnej korzyści w najpewniejszych zyskach spekulantów parcelacyjnych, ani dopatrywać się rozkwitu przedsiębiorcom w rozwoju spekulacji parcelacyjnej.

Szkodliwych zaś następstw ma dzisiejsza parcelacja bardzo wiele. W pierwszym rzędzie szkodliwem jest to, że z parcelacji nie powstają mniejsze gospodarstwa folwarczne, któreby mogły tworzyć ogniwo między wielką własnością rolną a gospodarstwami włościańskiemi. Dalej szkodliwym jest, jako następstwo dzisiejszej parcelacji, nadmierny wzrost ceny ziemi, uniemożliwiający oprocentowanie zakładowego kapitału w gospodarstwie rolniczem. Te wyśrubowane ceny stanowią też jakoby zarodek dalszego prosperowania parcelacji, łudząc bowiem właścicieli co do wartości ich majątków, sprowadzają życie nad możność, a zarazem tworzą stałą pokusę, wabiącą do sprzedaży ziemi na parcelację.

Szkodliwem następstwem parcelacji jest także fakt, że przy wysokich cenach, sztucznie wyśrubowanych, rozbija parcelowane grunta na drobne kawałki, oddaje je w ręce gospodarzy, gospodarujących na skrawkach, nie zasilając ich należycie ziemią. Te, jedno, dwu i trzy-morgowe gospodarstwa, które przez zakupna parcelacyjne powstają z gospodarstw pół i jedno morgowych, to zaiste efemerydy, okupione ogromną ceną i pracą właścicieli prawie na chwilę tylko, boć jeśli nie wcześniej, to z chwilą śmierci ich twórców rozpadną się koniecznie przez podział. Wobec wygórowanej ceny, zapłaconej za dokupiony grunt spłata rodzeństwa jest z góry wykluczona. Następstwem wygórowania cen ziemi jest skazanie własności rolniczej włościańskiej na ciągłe rozdrabnianie jej i dzielenie i uniemożliwienie jej konsolidacji.

A nadto, te ujemne następstwa spekulacji parcelacyjnej musi kraj, społeczeństwo, okupywać miljonowemi stratami: jak ruiną zabudowań folwarcznych, urządzeń maszynowych, zakładów przemysłowych, które na rozparcelowanych majątkach istniały; jak stratą wynikającą z zaniedbania gospodarstwa na majątkach „dojrzewających" do parcelacyj, jak dalej stratą w produkcji krajowej, wynikającą z obniżenia kultury na gruntach, które parcelacja oddaje gospodarstwom karłowym; jak wreszcie stratą, którą ponosi społeczeństwo przez to, że tysiące nabywców parcelacyjnych opłacają się spekulantom, dając z swej ciężkiej pracy owe kolosalne zyski (30 do 50 proc. ceny sprzedaży ziemi), nie stojące w stosunku ani do trudu, ani do ryzyka spekulantów. Te straty wszystkie rocznie przy dzisiejszej parcelacji lekko szacowane na miljony, to nie abstrakcja teoretyczna, to dające się rachunkiem stwierdzić cyfry niesionych parcelacyj ofiar pieniężnych.

Zarówno ujemne następstwa dzisiejszej parcelacji, jak straty, o których powyżej uczyniono wzmiankę, nie dają się pogodzić z interesem publicznym. Niweczenie jednostek gospodarczych, historycznie wytworzonych warsztatów pracy i produkcyj; rozbijanie ziemi na parcele drobne, nie mogące zasilić gospodarstw, do których są dokupywane; sztuczne podnoszenie cen ziemi, grożące poważnemi niebezpieczeństwami całej własności ziemi, a wszystko wykonywane jedynie w imię większego zysku jednostek, urąga interesom dobra publicznego, które wymagają koniecznie utrzymania w odpowiedniej liczbie średnich gospodarstw rolniczych, jakiemi są dzisiejsze gospodarswa jednofolwarczne, a względnie wytwarzania także w ich miejsce nowego typu gospodarstw, zapewniających swym nabywcom niezawisłość gospodarczą i społeczną. Interes publiczny wymaga prawidłowego układu własności ziemskiej i każe zapobiegać jego wypaczeniu, a nie pozwala na tolerowanie takich strat ekonomicznych, jakie wskutek dzisiejszego ruchu parcelacyjnego ponosi nasze społeczeństwo, a raczej jego obie rolnicze warstwy.

Od wydawnictwa.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego" stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego" **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego**, które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki" w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego".

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek, 26 października.

Teatr miejski: „Rycerskość wieśniacza", opera i „Pajace", opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W sali sejmowej: Posiedzenie Sejmu krajowego. Początek o godzinie 11 przedpołudniem.

W sali ratuszowej: Posiedzenie rady miejskiej. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W katedrze ormiańskiej: Uroczyste odsłonięcie pomnika śp. ks. arcybiskupa Issakowicza. Początek o godzinie 10 rano.

W Muzeum przemysłowem m.: Wystawa wyrobów tkackich. Od godziny 8 rano do 6 wieczorem.

W auli Muzeum przemysłowego: Wystawa obrazu Wygrzywalskiego „Wyzwolenie". Od godziny 9 rano do 5 popołudniu.

W salonach Tow. sztuk pięknych (Muzuem przemysłowe m.): „Wystawa jesienna". Od godziny 9 rano do 4 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Czwartek (26): Ewarysta. — Lutosława. — (13): Karpa m. Wschód słońca o godzinie 6 minut 41, zachód o godzinie 4 minut 44.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +2° R. Śnieg.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, czwartek: W Galicji wschodniej, na Bukowinie i w Galicji zachodniej: Pochmurno, opady, słabe wiatry, zimno.

Sprawozdanie z Rady miejskiej podamy z powodu braku miejsca w numerze popołudniowym.

Nabożeństwa. W sobotę o godzinie 5½ wieczorem rozpoczyna się w kościele OO. Jezuitów „trzydniowa uroczystość beatyfikacyjna", ku czci nowych trzech błogosławionych męczenników: O. Melchiora Grodzickiego, Tow. Jez. Polaka i jego dwóch towarzyszów, o. Stefana Pongracza, Tow Jez., Węgra i kanonika Marka Stefana Krika, Chorwata, zamordowanych przez kalwinistów w Koszycach na Węgrzech, dnia 7 września 1619 r., a zaliczonych w poczet błogosławionych przez papieża Piusa X, dnia 1 listopada 1904 roku.

Uroczystość ta rozpocznie się odczytaniem „Breve" beatyfikacyjnego i uroczystem odsłonięciem obrazu błogosławionych. Celebrować będzie ks. arcybiskup Józef Bilczewski, a kazanie wypowie ks. biskup Fischer, sufragan przemyski. Uroczystość ta trwać będzie przez trzy dni następne, a mianowicie: w niedzielę, w poniedziałek i we wtorek.

(:) **Sprawa języka wykładowego** religii gr. kat. w gimnazjum im. Franciszka Józefa we Lwowie, została już załatwioną w myśl żądania, podniesionego przez Radę miejską, która przyczynia się do utrzymania tego gimnazjum pod warunkiem, że wszystkie przedmioty w tem gimnazjum wykładane będą w języku polskim. Rada szkolna krajowa rozpisała już konkurs na posadę katechety rel. gr. kat. w tem gimnazjum, a w warunkach konkursu zastrzegła, iż językiem wykładowym tego przedmiotu jest język polski.

W sprawie wiecu urzędników państwowych, zapowiedzianego na dzień 29 bm. o godzinie pół do 5 popołudniu, na którym będzie omawianą kwestja podwyższenie dodatku aktywalnego, była w środę deputacja, złożona z pp.: radcy dworu Piwockiego, dyr. Chołodeckiego i radcy apel. dra Misińskiego u pp. namiestnika, prezydenta apelacji i prezydenta kraj. dyr. skarbu.

Urzędnicy kolejowi a drożyzna. W piątek, dnia 27 października b. r., o godzinie 6 tej wieczorem odbędzie się w sali gimnastycznej, obok szkoły kolejowej, walne zebranie wszystkich urzędników kolei państwowych, zamieszkałych we Lwowie, w celu wdrożenia akcji w sprawie podwyższenia kwaterowego i uzyskania dodatku drożyźnianego.

† **Romuald Kamieńczanul Theodorowicz** sekretarz sądu powiatowego w Bełzie, zmarł we Lwowie, po długiej, ciężkiej chorobie piersiowej w 47 roku życia. Syn śp. Edwarda i Sabiny Theodorowiczów, uczęszczał do szkół we Lwowie i ukończywszy uniwersytet wstąpił do kancelarji notarjalnej śp. Aleks. Jasińskiego. Pełen fantazji i pogodnego humoru, rwał się już wcześnie do szerszego życia; jeszcze w czasie studjów uniwersyteckich napisał wyborną pod względem humoru i obserwacji „Pieśń o czytelni naszej" osnutą na tle ówczesnych walk akademickich. Ci, którzy w latach 1879—1883 uczęszczali na uniwersytet lwowski przypomną sobie niewątpliwie ową pieśń, która w odpisach z rąk do rąk krążyła. W latach 1887 do 1889 pisywał pełne pogodnego humoru feljetony w *Dzienniku Polskim*, podpisując się znakiem R. T. Znaczna ich część wyszła później razem, zebrana w jednym tomiku p. t. „Przez barwne szkiełka". Jakiś czas redagował *Szczutka* i pisywał feljetony w *Gazecie Narodowej*. Humor jego był zawsze szczery, wolny od wszelkiej złośliwości a nie tracił go nawet w ciągu długiej i ciężkiej choroby, niemal do chwil ostatnich. To też kochano go serdecznie w najszerszych kołach, w których się obracał; powiedzieć o nim można, że we wszystkich miał przyjaciół, w nikim nie miał nieprzyjaciela Pojawienie się „Romka" — tak go znajomi zawsze nazywali — wywoływało w każdem towarzystwie radość: wnosił on ze sobą wszędzie atmosferę szczerej wesołości, jowialnego humoru i serdeczności, w której topiły się różne nieporozumienia i gniewy.

Ci wszyscy, którzy go kochali, stoją dziś pełni żalu nad otwartą mogiłą i współczują z boleścią wdowy i czworga sierót, które pozostały.

Pogrzeb odbędzie się w piątek o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Wagilewicza l. 4.

Sekcja finansowa Rady miejskiej, na odbytem onegdaj posiedzeniu, uchwaliła jednogłośnie, na wniosek referenta dra Loewensteina, zakupić dom Sobieskich w Rynku.

Na dni zaduszne. Dyrekcja policji ogłasza: W dniach 1 i 2 listopada br. będzie ulica Piekarska, począwszy od godziny 3 popołudniu, dla przejazdu powozów zamkniętą. Do cmentarza Łyczakowskiego dozwolonym jest dojazd jedynie ulicą Kochanowskiego, a odjazd ulicą Łyczakowską. Wskutek zarządzenia magistratu z dnia 5 października br. kondukty pogrzebowe w dniach 1 i 2 listopada br. mogą odbywać się ulicą Piekarską tylko przedpołudniem. Dla uniknięcia ścisku otworzono na cmentarz drugie wejście z ulicy św. Piotra i Pawła, naprzeciw realności kamieniarza, p. Schimsera.

Śnieg. Wczoraj wieczorem zagościł do nas gość nieoczekiwany jeszcze śnieg. Około godziny 6 wieczorem spadły pierwsze płatki, które natychmiast, upadłszy na błoto, pokrywające grubą warstwą ulice, topniały. Później począł jednak padać coraz to większy śnieg, który nie przestał i w nocy. Skutkiem tego, pomimo błota, ulice miasta pokryła dość gruba warstwa śniegu W niektórych miejscach drzewa liściaste, które nie utraciły jeszcze liści, uginając się pod ciężarem ponowy, zagradzają wprost drogę.

Wypadek z tramwajem elektrycznym. Około godziny siódmej wieczorem zatrzymał się w ulicy Leona Sapiehy pomiędzy Politechniką a ul. Karpińskiego tuż obok toru miejskiej kolei elektrycznej wóz z piaskiem, którego woźnica Stefan Pariczuk, odszedł był na budowę celem porozumienia się z kierownikiem jej co do miejsca, gdzie ma zrzucić piasek. W czasie nieobecności jego nadjechał wóz kolei elektrycznej. Wówczas to konie spłoszyły się i skręciwszy uderzyły dyszlem o przednią część wozu, który był jeszcze w ruchu, pomimo usiłowań motorowego Eljaszowa, by wóz zatrzymać. Nim to nastąpiło, dyszel nasamprzód zawadził o żelazną barjerkę na stopniach, pogiął ją, a następnie wybił dwie szyby. Szkoda wynosi 80 kor. Zajście to będzie przedmiotem sprawy sądowej.

Usiłowane otrucie. Wczoraj o godzinie 2 po poł. wezwano pogotowie Tow. ratunkowego w ul. Janowską do domu pod l. 11 A, gdzie służąca Katarzyna Sizak wypiła w zamiarze samobójczym rozczynu kwasu karbolowego. Po wypłukaniu żołądka za pomocą pompy pozostawiono ją opiece domowej.

Nowe wybory do Rady powiatowej jaworowskiej, odbędzie się z grupy gmin wiejskich, 5 grudnia, z grupy gmin miejskich (6) 6 grudnia, a z grupy większych posiadłości (8) 8 grudnia rb.

Mróz. W okolicy Berlina było onegdaj w nocy 6 stopni mrozu. Pewna robotnica zmarzła na śmierć.

Pomnik Nenckiego. W tych dniach odbyło się w Petersburgu w tamtejszym Instytucie medycyny doświadczalnej, uroczyste odsłonięcie pomnika zmarłego przed paru laty słynnego uczonego, a naszego rodaka, śp. Marcelego Nenckiego. Popiersie Nenckiego jest dłuta Olesińskiego i spoczywa na pięknej granitowej podstawie. Mała tabliczka mosiężna nosi napis „M. E. Nenckij", oraz daty urodzin (1847) i śmierci (1901) znakomitego uczonego. Instytut petersburski słusznie uczcił w ten sposób pamięć zmarłego zawdzięcza bowiem Nenckiemu całą prawie dzisiejszą swoją sławę. Nencki był pierwszą „gwiazdą", którą posiadł, a świeciła mu lat kilkanaście, porzuciwszy profesurę w Bernie.

Mylna wiadomość. Donoszą z Rzymu: Zupełnie fałszywą i tendencyjną jest wiadomość, podana przez berlińskie agencje telegraficzne, jakoby Watykan starał się za pośrednictwem Niemiec o przypuszczenie swego delegata do konferencji pokojowej w Hadze. Watykan nie stara się o to, gdyż Pius X kładzie mniej wagi na dyplomatyczne pozorne powodzenia, ile na ducha religijnego, swobodę wyznania i chrześcjańską pobożność, w czem różni się od swego poprzednika Leona XIII, który, jak wiadomo, chciał uczestniczyć w pierwszej konferencji. Dlatego wszelkie tego rodzaju wiadomości, niby to z Watykanu, zamieszczone w liberalnych dziennikach, przyjmować trzeba z nieufnością. Wiadomości te dostają się nawet do jednego z poczytnych brukowych pism warszawskich, które jest abonowanem w agencji telegraficznej w Berlinie i otrzymuje podobne telegramy t. zw. „z Rzymu!"

---

* **Kalendarz „Śmigusa" na rok 1906** ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką i dokładnym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.), wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk po cenie 20 hal. (10 ct.), z pocztową przesyłką po 24 hal. (12 ct.).

Operator dr. Zenon Leńko, powrócił już do Lwowa i ordynuje jak przedtem ulica Bielowskiego l. 6.

* **Z Colosseum.** Obecny nowy program obfituje w 11 znakomitych widowisk, rywalizujących formalnie o palmę pierwszeństwa.

Wielką atrakcję stanowi znakomita i piękna operetka Offenbacha „Wyspa Tulipatau", w której na pierwszy plan wybija się pani Marjewska pięknym śpiewem i znakomitą grą i p. Morozowicz w roli Ramboidala pełen życia i humoru. P. Nynkowski w roli Kaktusa, p Kramarzewski (Hermoza), i pani Rawicz (Teodoryna) są znakomici w swoich kreacjach. Dekoracje i wspaniałe kostjumy przyczyniają się do sukcesu operetki, stanowiącej całość wysoce estetyczną.

* Pan Barącz były dyrektor teatru lwowskiego, nie mogąc z powodu braku czasu, przyjąć wszystkich zgłaszających się o lekcje śpiewu lub deklamacji, prosi nas o zawiadomienie, iż obecnie dwie godziny są wolne. Szkoła teorji dramatycznej i śpiewu znajduje się przy ul. Chorążczyzna l 5, II. p.

* Tow. Bratniej pomocy słuchaczów krajowej akademji rolniczej w Dublanach, dawniej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, również jako prawny spadkobierca funduszów b Towarzystwa akademików Polaków w Proszkowie, wzywa wszystkich tych, którzy dotychczas nie uważali za stosowne zapłacić honorowego długu zaciągniętego przez nich w którymkolwiek z tych Towarzystw, by w przeciągu czterech tygodni od czasu ogłoszenia w dziennikach, weszli w porozumienie z wydziałem Towarzystwa, w przeciwnym bowiem razie wydział będzie zmuszonym ogłosić publicznie nazwiska tych dłużników.

* Podziękowanie. Lubo spóźnone, lecz z serca płynące wyrazy najwyższej wdzięczności szanownemu wydziałowi Czytelni młodzieży polskiej we Friedbergu, za łaskawą ofiarę 244 kor. i 49 hal. (jako dochód z koncertu staraniem WW. PP. studentów Polaków w Nauheimie urządzonego) na budowę „Domu dla pracownic" wszelkich zawodów, potrzebujących klimatycznej kuracji w Zakopanem, serdeczne staropolskie „Bóg zapłać" na tem miejscu składam.

Adela Malewicz.

* Kasyno urzędnicze urządza w sobotę dnia 28 października b. r. o godzinie 7 wieczorem „wieczorek humorystyczny".

* Z fundacji im. A. Mickiewicza. Stan fundacji wynosi z dniem dzisiejszym 25 587 kor. 74 hal. We Lwowie dnia 23 października 1905. W imieniu wydziału:

Józef Czernecki
ul. Augusta Bielowskiego l. 1.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we czwartek, „Pajace", opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla. Rozpocznie „Cavalleria rusticana", opera w 1 akcie Mascagniego. Pierwszy gościnny występ Augusta Dianni, oraz występ Margot Kaftalówney, Kurtz-Wodosławskiej, Drzewieckiego, Wiktora Grąbczewskiego i Józefa Szymańskiego.

Jutro w piątek, „Birbant", trywialna komedja w 4 aktach Oskara Wilde'a.

Z teatru. W dzisiejszem przedstawieniu „Pajaców", wystąpi po raz pierwszy sympatyczny tenorzysta, August Dianni, w partji Cania. Neddą będzie pna Kaftalówna. W „Cavallerji rusticana", jako Turridu, wystąpi p. Drzewiecki. Santuzzą będzie pani Kurtz Wodosławska. Powyższa zmiana obu głównych partyj tenorowych nastąpiła wskutek chwilowej niedyspozycji p. Cammaroty.

Jutro, w piątek, daną będzie po raz trzeci komedja Wilde'a „Birbant", z p. Nowackim, w roli tytułowej.

Z teatrów warszawskich. Jak donosi *Kurjer Warsz.*, powstał projekt oddania miastu teatrów warszawskich z chwilą wprowadzenia samorządu w Warszawie. W projekcie, oprócz scen: Wielkiej, Rozmaitości i Nowości, jest również mowa o teatrze ludowym. Jak wiadomo, miasto już przed trzema laty udzieliło teatrom warszarszawskim 190.000 rb. pożyczki, której zwrotu dotąd nie otrzymało. Obecnie dyrekcja teatrów zwróciła się do zarządu miejskiego z propozycją nowej pożyczki w kwocie 200.000 rb. Niewiadomo jednak, czy ją otrzyma, gdyż stan finansowy teatrów warszawskich jest wprost rozpaczliwy. Dawno już krążyły wieści że teatry warszawskie idą prostą drogą ku bankructwu. Teraz nawet skrępowana cenzurą prasa przytacza codziennie prawie drobne fakta przerażające w swej wymowie. Pensje, nie płacone całymi kwartałami, fundusz pożyczkowy w kasie wkładowej wyczerpany, zaciąganie pożyczek aż w Paryżu — wszystko to razem daje obraz wymowny rządów biurokracji rosyjskiej w teatrach warszawskich. Prywatne informacje przynoszą nadto wieści o dziesiątkach nadużyć finansowych, karygodnych spekulacyj, które gdzieindziej czekałaby surowa odpowiedzialność, jeżeliby wogóle w zasadzie można je uznać za możliwe. Jako mały przykład rabunkowej gospodarki przyniosły niedawno pisma przypomnienie, iż w inwentarzu teatrów znajduje się dotychczas wiele przedmiotów, posiadających wartość pamiątkową niemałą, jak świeczniki, autentyczne kostjumy z XVIII wieku, lustra i t. d. Było ich znacznie więcej, jak świadczą inwentarze. Gdzie się podziały — niewiadomo. Notatki niektórych pism, teraz ogłoszone, może uratują resztki przed losem, jaki spotkał całość. Przynajmniej opinja wie czarno na białem, iż takie a takie przedmioty znajdują się jeszcze w teatrze...

SEJM.

Kronika sejmowa.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia obejmuje prócz sprawozdania komisji dla reform agrarnych o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie wprowadzenia w życie ustawy o włościach rentowych i dwóch spraw mniejszej wagi, uzasadnienie 11 samoistnych wniosków poselskich, a mianowicie pp.:

1. Vayhingera i Buynowskiego o przyznanie nauczycielom szkół ludowych, począwszy od r. 1906 dodatku drożyźnianego w wysokości 25 prc. płacy.
2. rektora Gluzińskiego o zaprowadzenie instytucji lekarzy szkolnych w szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich.
3. Wursta w sprawie desinfekcji używanej odzieży.
4. Jana Gnoińskiego w sprawie budowy i konserwacji dróg powiatowych i gminnych I. klasy.
5. Schätzla o rozpoczęcie budowy kolei Lwów - Brzeżany - Podhajce jeszcze w ciągu roku 1905.
6. Maissa o przyznanie nauczycielstwu ludowemu w Bochni na rok szkolny 1905/6 dodatku drożyźnianego w wysokości 20 prc. płacy.
7. Tomaszewskiego o przeniesienie do wyższej klasy płac nauczycieli w gminach podmiejskich.
8. Stapińskiego o podwyższenie subwencji dla Kółek rolniczych.
9. Wursta w sprawie zaopatrzenia wszystkich gmin w kraju w zdrową wodę do picia.
10. Wilczkiewicza w sprawie procentów zwłoki od nieuiszczonych w terminie podatków.
11. Szpondra w sprawie przyznania dodatku drożyźnianego nauczycielstwu szkół ludowych powiatu krakowskiego.

Komisja uchwaliła przedłożyć Sejmowi wniosek na udzielenie z nowego źródła dochodu 37 miastom, posiadającym dziś prawo propinacji, zasiłku w kwocie 2,000 000 kor., (o pół miljona więcej od propozycji Wydziału krajowego). Następnie wybrano subkomitet do redakcji ustawy, w skład którego weszli prócz sprawozdawcy p. Abrahamowicza pp. Piniński, Bobrzyński, Fruchtman i Loewenstein.

Koło sejmowe polskie.

Koło sejmowe polskie zgromadziło barzzo liczne grono posłów sejmowych i do Rady państwa.

Zagaił zebranie Wojc. Dzieduszycki, oddając cześć pamięci i zasługom śp. Apolinarego Jaworskiego.

Prezesem Koła sejm. wybrano Wojc. hr. Dzieduszyckiego.

Wiceprezesem: Augusta Gorayskiego, sekretarzami Merunowicza i Struszkiewicza.

Prezes Koła polskiego, Wojc. Dzieduszycki, zdaje sprawę z działalności Koła polskiego w ciągu ostatniego roku i omawia szczegółowo sprawę kanałów wodnych, upaństwowienia kolei Północnej, sanacji finansów krajowych, kredytu 5-miljonowego dla szkół wyższych i dla celów meljoracyjnych, ulg podatkowych dla miasta Krakowa, starania Koła dla Lwowa celem zyskania odszkodowania od rządu za utrzymywanie dróg państwowych, sprawę reformy podwód dla wojska, dostaw państwowych, sprawy śląskie, wprowadzenie języka polskiego do żandarmerji itp., wreszcie sprawę nagłości wniosku o powszechne głosowanie, postawionego w ostatniej sesji Rady państwa.

Nad sprawozdaniem tem wywiązała się obszerna dyskusja.

P. Rayski. Niejednokrotnie z tej strony żądano zwołania Koła sejmowego i wyrażano krytykę działalności Koła polskiego w Wiedniu Dzisiaj z radością skonstatować można istniejącą jedność pojęć między Kołem polskiem, a opinją krajową. Przyczyny tego stanu polegają z jednej strony w pogłębieniu pojęć, w wyrobieniu politycznem, a z drugiej w złożeniu kierownictwa Koła w godne i dobre ręce. Dobrą bronią jest solidarność Koła, która i na wewnątrz i na zewnątrz winna się objawiać. Podnosi niestosowność wyrażania w dziennikarskich interwiewach zapatrywań pojedyńczych posłów. Doradza ostrożność w sprawie węgierskiej i zapytuje, co się dzieje ze sankcją ustawy co do gimnazjum brodzkiego — skoro dla gimnazjum ruskiego stanisławowskiego uzyskano, to i polskie na równi winno być traktowane.

P. Rotter kwestjonuje jedność opinji kraju z Kołem polskiem specjalnie co do kwestji powszechnego głosowania. Nie był w owym czasie w Wiedniu, więc korzysta z tej sposobności, by oświadczyć, że nie zgadza się ani ze sposobem głosowania Koła ani z oświadczeniem prezesa Koła w tej sprawie. Gdyby nie mowa Kramarza nie byłoby pnnktu zaczepienia wniosku o powszechne głosowanie, Jeżeli namiestnik i marszałek uznają potrzebę reformy wyborczej, to przekonany, że i Sejm pójdzie dziś za głosem klubu demokratycznego.

P. Kozłowski w dłuższem przemówieniu omawia szereg spraw politycznych. Podnosi przedewszystkiem zasługi prezesa Koła i omawia rezultaty działalności Koła. Są one niepoślednie. W pierwszym rzędzie przy uregulowaniu sanacji kraju zaznaczyć należy przychylność rządu. Wprawdzie to nie bardzo wiele dozwolić, byśmy z własnej kieszeni płacili nasze wydatki, ale i to dziś cenić należy, gdyż poprzednie rządy i tego nam nie dozwalały. Dowód, jak wiele można zrobić, jeśli trzy czynniki, rząd, Koło polskie i Wydział krajowy zgodnie działają. Doniosłe znaczenie upaństwowienia kolei północnej da się odczuć dopiero z chwilą objęcia zarządu w ręce państwa i pod warunkiem wprowadzenia innego systemu taryfowego.

Co do szkół średnich radby, by powiększenie liczby szkół i nauczycieli postępowało w równem tempie z frekwencją, czego obecnie stwierdzić nie można. Również co do seminarjów nauczycielskich i postępu prac około kanałów i regulacji rzek wskazane szybsze tempo. Nie patrzy różowo w przyszłość — wzrost biurokracji, a z nią centralistycznych tendencyj potrzebuje dwóch hamulców: rządu parlamentarnego i dyskusji budżetowej — niestety brak jednego i drugiego. Brak urzędników z kraju w ministerstwach — szefowie sekcyj i radcy rządzą w duchu nie zawsze przychylnym dla kraju i naszej narodowości.

Omawia szczegółowo niesprawiedliwość traktowania kraju w dziale rolnictwa i w szczupłych rozdziałach subwencyj państwowych. W sprawie śląskiej musimy mieć żal do rządu, nie uwzględniającego słusznych naszych praw. Mowca polemizuje z p. Rotterem. Nie jest przeciwnikiem powszechnego głosowania, ale pragnie je wprowadzać za pomocą pewnych organicznych związków nie w formie dezorganizacji. Do czego doprowadziły bezwzględne powszechne głosowania we Francji i Niemczech i do czego powszechne prawo wyborcze w Polsce, tego dowodzić nie potrzeba. Nie chodzi tu o prawa, o zadowolenie jednostek, chcących głosować, ale o interes ogółu, interes narodowy, który trzeba pogodzić i stawiać wyżej nad interes jednostki. Rezultaty parlamentów w Frankfurcie i Kromieryżu nie mogą zachęcać do naśladowania. Od czasu wprowadzenia 5 tej kurji, uchwalono tylko jeden budżet, a przecież dyskusja budżetowa, to hamulec przeciw centralizmowi i biurokratycznym rządom! Wprowadzenie bezwzględne powszechnego głosowania sprowadzić musi despotyzm rządów i teroryzm mas — a nie mamy wielu życzliwych ani w sferach biurokratycznych, ani w innych stronnictwach — musimy więc w tej sprawie postępować z całą ostrożnością.

P. Głąbiński wyjaśnia sprawę gimnazjum w Brodach i sanacji finansów krajowych. Z powodu przemówienia Rottera, motywuje stanowisko Koła i jego mniejszości w sprawie powszechnego głosowania względem na interes narodowy i autonomiczny. Mowca sądzi, że myśl rozszerzenia autonomji, poruszona przez hr. Dzieduszyckiego w dyskusji wiedeńskiej, jest pierwszorzędnego znaczenia i w tej myśli należy skoncentrować całą akcję naszą.

Hr. Piniński omawia szczegółowo sytuację polityczną w Wiedniu. Przyznaje, że Koło polskie broniło w wielu ważnych sprawach skutecznie interesów kraju i może się pochwalić niejednym ważnym nabytkiem. Za najważniejszy uważa mowca sprawę, tyczącą się uregulowania finansów kraju przez uzyskanie opłat szynkarskich i podwyższenia podatku od piwa na rzecz kraju. Załatwienie tej sprawy jest o wiele sympatyczniejsze i lepsze, niż ewentualne przedłużenie prawa propinacji. W całej tej kwestji należy się wdzięczność także rządowi krajowemu i centralnemu. Wogóle trzeba przyznać, że obecny rząd centralny, jakkolwiek wiele jeszcze spraw ważnych mamy odeń do żądania, mniej nas przecież karmi obietnicami od rządu dawniejszego, a natomiast więcej realnej okazuje życzliwości. Byłoby wszakże do życzenia, by rząd tem śmielej zdeklarował się z jaśniejszym programem przynajmniej w najbardziej zasadniczych kwestjach, który to program powinienby objąć także kwestję uzdrowienia parlamentu przez legalną zmianę regulaminu, a mniej stał na stanowisku „prowizorycznem". I co do ogólnego stanowiska politycznego, które Koło zajęło i wyraziło

przez usta swego prezesa w Radzie państwa, sądzi mowca, że zasługuje ono na uznanie. W szczególności zgadza się z tem mowca, że Koło sprzeciwia się ewentualnym przewrotom w sprawie wyborczej i dąży do uzdrowienia stosunków w parlamencie.

Te ostatnie usiłowania są niestety dotąd bezskuteczne, bo niestety nadto jest w Wiedniu elementów, które wprawdzie konstytucjonalizm na ustach mają, a w istocie umożliwiają absolutne rządy biurokracji przez udaremnienie działalności parlamentu. Parlament bowiem wiedeński jest niestety obecnie raczej uprzywilejowanym lokalem do wzajemnego szkalowania i spotwarzania się, aniżeli istotnie ustawodawczem i kontrolującem gospodarkę rządu ciałem. Na jakąkolwiek zmianę na lepsze stosunków węgierskich i państwowej kryzis, którą one powodują, nie ma Koło polskie żadnego bezpośredniego wpływu. Byłoby pożądanem, by im groźniejsze w tamtej połowie monarchji stosunki, tem silniejszym i rozumniejszym był parlament Cislitawji. Niestety i tu usiłowania Koła do wprowadzenia pewnej jednolitości akcji, nie doprowadziły do pożądanego rezultatu. Jakkolwiek tedy sytuacja ogólna jest smutną, to jest to ze stanowiska krajowego nieco pocieszającem, że w łonie Koła, w ciągu sesji ostatniej, panowała relatywna harmonja, mimo zrozumiałej zresztą różności zdań w poszczególnych kwestjach. Koło potrzebuje wszakże niezbędnie moralnego poparcia ze strony większości Sejmu i zaznaczenia stanowczego solidarności Sejmu z delegacją wiedeńską. Z tego powodu wnosi mowca następującą rezolucję:

„Koło sejmowe polskie, po przeprowadzonej dyskusji, wyraża zupełną zgodność swą ze stanowiskiem politycznem Koła polskiego w Radzie państwa w ciągu sesji ubiegłej i z podjętą przezeń obroną żywotnych interesów kraju“.

P. Petelenz uzupełnia wywody p. Kozłowskiego co do szkół średnich i poleca Sejmowi uwzględnienie petycji nauczycielstwa ludowego. Nadanie mu godnego stanowiska i żądanej przez nie płacy stokrotnie opłaci się krajowi i narodowi. Co do spraw węgierskich oświadcza, że uporządkowanie stosunków austrjackich możliwe jestli przez federalizację Austji po myśli Smolki. Co do zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania powiada, że jest bezwzględnym zwolennikiem powsz. prawa głosowania w imię idei sprawiedliwości i równości obywateli wobec prawa.

P. Grek mówi o reformie wyborczej. Charakteryzuje piątą kurję, jako konieczne zło, wypływające z fatalnego systemu kurjalnego, który uniemożliwia rozsądne stopniowe rozszerzenie prawa wyborczego. P. Dzieduszycki sprzeciwiając się reformie wyborczej parlamentarnej, wskazał na stanowisko autonomiczne polskiej delegacji; tej deklaracji powinny towarzyszyć czyny: Reforma szeroka ordynacji wyborczej sejmowej. W interesie narodowym leży, ażeby prawo wyborcze sejmowe było szersze, niżeli wiedeńskie. W ten sposób Sejm nabierze dla warstw szerokich większego uroku, aniżeli parlament. Rozszerzając szybko i wydatnie prawo wyborcze sejmowe, wzmocni Sejm stanowisko delegacji wiedeńskiej.

P. Stapiński przemawia za uwzględnieniem słusznych żądań Rusinów. Żąda zmiany postępowania przy wyborach.

P. Wład. Wiktor Czaykowski przemawiał w obronie działalności Koła polskiego.

P. Rotter polemizuje z wywodami pp. Kozłowskiego i Głąbińskiego. Głosować będzie za uznaniem działalności Koła, jednak z wyłączeniem oświadczenia prezesa Dzieduszyckiego w sprawie powszechnego głosowania.

P. Rutowski podnosi ważność chwili, gdy się zanosi na przemiany w Austrji, gdy się zaczyna nowa doba dla drugiej dzielnicy. Sejm galicyjski musi stać na wysokości. Ma być wyrazem narodowej dojrzałości, rozumu starca, poczucia narodowego interesu. Omawia obszernie potrzebę reformy wyborczej i broni projektu rozszerzenia prawa wyborczego, przedstawionego Sejmowi przez klub demokratyczny. Granicą rozszerzenia powinien być nasz interes narodowy, który górować winien ponad wszystko.

P. Męciński polemizuje z p. Rotterem i popiera rezolucję, proponowaną przez hr. Pinińskiego.

Podnosi zasługi narodowe Koła, głównie przez utrzymanie solidarności, mimo różnic w łonie Koła. Wyraża uznanie i mniejszości Koła, która w interesie narodowym szanowała jego solidarność.

Dr. Bobrzyński zabiera głos nie dla omówienia reformy wyborczej, którą w swoim czasie będzie sposobność wyczerpująco przedyskutować w Sejmie, — lecz dla odpowiedzi posłowi Grekowi.

Jaka jest vis major, o której mówił p. Grek, ta chmura, która presję ma wywierać na nas? Nie może dostrzedz tego zewnętrznego przymusu, którego niema, — ale jest pewna autosuggestja, przed którą przestrzega.

Reformy wyborczej w Sejmie chce p. Grek także, jako argumentu dla tej sprawy w Radzie państwa. Obrona naszej pracy argumentami tego rodzaju nie ochrania nas od ataków, ciągle mimoto powtarzanych. Wątpi więc, czy przeprowadzenie sejmowej reformy wyborczej może nas ochronić.

Jeden argument nas obroni i wrażenie wywarł, tj. żądanie prezesa Koła, trzeciej części ogólnej liczby posłów dla Galicji.

Niewątpliwie każdy z nas oddawna się zastanawia nad reformą wyborczą, ale jeżeli ją chcemy rozwiązać dobrze, musimy działać bez żadnego przymusu, jedna może być „vis major“ wewnętrzna: nie robić nic, co się sprzeciwia interesom kraju i narodu. O jednem nie wolno zapomnieć, że ten Sejm w chwilach zamętu z jednej strony w Wiedniu, a z drugiej za kordonem powinien przedstawiać ostoję dla ducha i interesu narodowego. (Huczne oklaski).

P. Grek w odpowiedzi p. Bobrzyńskiemu przedstawia stosunki węgierskie, zapatrywania przeważnej większości stronnictw w Radzie państwa i w innych sejmach i radach miejskich, jako siły zewnętrzne zmuszające do reformy wyborczej. Wie, że szklanka wody w Wiedniu więcej znaczy, jak logiczne argumenta — a najsilniejszym argumentem jest liczebna solidarna siła Koła polskiego i dlatego do Koła należy. Nasz Sejm tylko wtedy może być rzeczywistą reprezentacją narodową, jeśli spocznie na szerokich masach uprawnionych wyborców.

P. Wojciech Dzieduszycki czuje się w obowiązku wypowiedzieć zapatrywanie większości Koła i w imieniu większości daje świadectwo mniejszości Koła, że nigdy swem zachowaniem nie dała powodu do jakichkolwiek obaw.

Podziela zdanie p. Kozłowskiego że rozszerzenie władzy biurokratycznej jest niepożądane, ale nie widzi w tej sytuacji parlamentarnej możliwości tworzenia rządu parlamentarnego. Na to trzeba wpierw regulamin Izby zmienić, aby nadać większości powagę i siłę przed obstrukcyjnemi tendencjami.

Wątpi by powszechne głosowanie dało taką reprezentacją, tak narodową, tak solidarną, jak dzisiejsze Koło!

Dlatego większość Koła nie mogła podzielić zapału dla nagłości wniosku o powszechne głosowanie, tembardziej, że był podany we formie ogólnikowego nieokreślonego polecenia rządowi.

Dach, o którym tylu mówiło, to nie system kurjalny, to nie przywileje wyborcze — ten dach to państwo, w którem nasz naród może się rozwijać, a Koło przekonane, że dla państwa powszechne głosowanie może stać się trucizną.

Już z piątą kurją narodowe namiętności się wzmogły — a cóż dopiero stanie się, gdy szowinistycznymi hasłami zelektryzują się masy?

Wyleczenie parlamentu tylko w decentralizacji i oddaniu Sejmom spraw narodowych. Chcą rozbić naszą solidarność Koła, przez powszechne głosowanie, chcą nas skrzywdzić, nieprzyznawaniem nam należnej jednej trzeciej części i w tej myśli przemawiałem w imieniu Koła — oświadczając, że wyczerpiemy wszystkie środki, które posiadamy, zanim na takie pokrzywdzenie kraju naszego, przez nierówne traktowanie przy głosowaniu powszechnem zezwolimy. (Huczne oklaski).

Po wyczerpaniu dyskusji przystąpiono do głosowania nad rezolucją, postawioną przez p. Pinińskiego.

Przewodniczący konstatuje, iż rezolucja ta została jednomyślnie przyjętą.

P. Rayski wyraża życzenie, ażeby dla sprawy parcelacji zwołane zostało osobne posiedzenie sejmowego Koła polskiego.

Koniec posiedzenia o godz. 10 wieczór.

Z caratu.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wrzenie w Rosji.

Jekaterynosław. (Pet. ag. tel.) Gdy kozacy rozpędzili zgromadzenie studenckie, zebrał się kilkutysięczny tłum przed ratuszem i na wiadomość o zbliżaniu się wojska począł budować barykady. Wojsko dało salwę. Wiele osób zabitych i rannych. O tym samym czasie strzelało wojsko w innej stronie miasta, koło pomnika Puszkina, do strejkujących robotników kolejowych, 3 z nich padło trupem, 9 odniosło rany.

Moskwa. (Pet. ag. tel.). Kongres inżynierów uchwalił strejk powszechny, w którym mają wziąć udział bezwarunkowo wszyscy inżynierowie ruchu, warsztatowi i fabryczni.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Na linji kolejowej Petersburg-Warszawa ruch wstrzymany. Pociąg, którym wczoraj miał odjechać zagranicę ambasador angielski, nie zdołał już wyruszyć.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Połączenie kolejowe na Zachód, połączenie z Królestwa Polskiego i Petersburga z Warszawą przerwane.

Petersburg. (Ag. petersb.) Połączenie telegraficzne Petersburga z Charkowem przerwane.

Petersburg. (Ag. tel.) Na linjach Petersburg-Wilno-Wierzbołów i Petersburg Wilno-Warszawa ruch przerwany. Także ruch pocztowy jest przerwany.

Dla zwykłych listów wybrano drogę Sztokholm-Abo. Wartościowe posyłki, listy polecone, pakunki, nie są wcale przyjmowane.

Połtawa. (Ag. pet. tel.) Wybuchł tu powszechny strejk.

Także i w szkołach wojskowych strejkują.

Dzienniki dziś nie wyjdą.

Moskwa. (Tel. wł.). Strejkujący popsuli wodociągi tak, że Moskwa jest zupełnie bez wody. Deputacja robotników miejskich zawiadomiła burmistrza, że od dziś do strejku przyłączają się także robotnicy miejscy. Deputacja oświadczyła, że strejk wybuchnie nawet wówczas, gdyby im polepszono byt, gdyż strejk ten ma charakter zupełnie polityczny.

Kolonia. (Tel. wł.). *Koeln. Ztg.* donosi z Petersburga: W uniwersytecie tutejszym odbyło się we wszystkich salach zebranie rewolucyjnych robotników, studentów, kolejarzy, telegrafistów itd., razem około 15.000 ludzi. Jeden z robotników wygłosił na podwórzu fanatyczną mowę, w której domagał się wymordowania wszystkich urzędników, żandarmów i policjantów, oraz wysadzenia w powietrze wszystkich gmachów państwowych. Policja wcale nie wkraczała.

Strejk kolejowy.

Warszawa. Wczoraj wstrzymano ruch także na linji kolejowej Warszawa-Petersburg. Obecnie ustał zatem ruch na wszystkich linjach kolejowych w Królestwie z wyjątkiem linji z Warszawy do Wiednia.

Petersburg. Jak słychać, wstrzymano ruch na linji kolei Petersburg Peterhof-Oranienbaum. Minister sprawiedliwości, który wczoraj przybył do Peterhofu dla zdania carowi sprawy, musiał wracać powozem.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Ks. Chiłków przedłożył carowi wniosek o odbycie dnia 25 bm. rady gabinetowej pod przewodnictwem cara. Car zgodził się na ten wniosek, oświadczył jednakże, ze zamiast niego przewodniczyć ma hr. Witte.

Petersburg. Podczas wczorajszych rozruchów w Jekaterynosławiu zabitych zostało 15 osób, zranionych 26.

Nowy ukaz o dumie.

Petersburg. (Tel. wł.) W tych dniach już oczekują ogłoszenia wielce doniosłego, politycznego aktu, w którym zapowiedziana będzie zmiana ustawy o dumie, mianowicie rozszerzone znacznie prawo dumy, z zastrzeżeniem, że duma sama wypracuje projekt konstytucji.

Z Królestwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Strejk na kolejach.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj w południe wybuchł strejk na wszystkich kolejach w Królestwie Polskiem. Do Kowla, Mławy i Dąbrowy nie odszedł wczoraj żaden pociąg. Los pociągu, dążącego do Warszawy nie jest znany. Wiadomo tylko to, że książę Leopold Hohenzollern, który jechał do cara, musiał pozostać w Brześciu, gdyż dalej z powodu strejku, nie mógł się udać.

Warszawa. (Ag. tel. pet.) Wbrew oczekiwaniu wybuchł strejk także na kolei Warszawsko-wiedeńskiej.

Strejki.

Warszawa. (Tel. wł.). W Łodzi strejkuje 18.000 ludzi, w Pabianicach 19.000 ludzi.

Strejk uniwersytecki.

Kraków. (Tel. pryw.). *Naprzód* zamieszcza odezwę wydziału wykonawczego warszawskiej „Spójni“ do akademików warszawskich, przebywających w Krakowie, ażeby przybyli do Warszawy i wzięli udział w wiecu ogólno-akademickim, urządzonym przez „Spójnię“ i „Bratnią pomoc“ w Warszawie w sobotę dnia 28 b. m. Na wiecu tym mają być powzięte uchwały co do dalszego strejku uniwersyteckiego.

Sejmy.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Sejm morawski.

Berno mor. Sejm po dłuższej dyskusji odrzucił wniosek posła Fuxa o reformę wyborczą, a uchwalił wniosek p. Strańskiego o powszechne głosowanie z opuszczeniem ustępu, który nakładał na komisje obowiązek zdania sprawy do dni 14.

Sejm kraiński.

Lublana. Wczoraj otwarto sejm. Przed otwarciem zjawiły się u marszałka deputacje stronnictw socjalno-demokratycznego i chrześcjańsko-socjalnego z żądaniem powszechnego głosowania. Pod koniec posiedzenia na galerji wznoszono okrzyki za powszechnem głosowaniem i zrzucano kartki z napisem w tymże duchu.

Sytuacja na Węgrzech.

(Telegram „Dziennika Polskiego“.)

Budapeszt. (Tel. wł.) Br. Fejervary zawiadomił zarząd miejski o reaktywowaniu gabinetu, dodając, iż gabinet szukać będzie podstawy politycznej. Dalej zapowiedział, iż wszystkie uchwały zarządu miejskiego sprzeciwiające się ustawom, będzie unieważniał.

Budapeszt. Ministerstwo wystosowało do wszystkich municypiów okólnik o ponownem mianowaniu gabinetu i zapowiedziało, że zamierza rządzić przy ścisłem przestrzeganiu ustaw. Rząd jednakże liczy na to, że municypia go poprą, szczególnie, że przyjmować będą podatki i zgłaszania się rekrutów. W razie jednakże niespełniania obowiązku rząd użyje przeciw municypiom jak najsurowszych środków.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

O powszechne prawo głosowania.

Lublana. W „Narodnim Domu“ odbyło się wczoraj zgromadzenie partji socjalno-demokratycznej, w sprawie powszechnego głosowania. Po uchwaleniu petycji, urządzono pochód, w którym wzięło udział około 2000 robotników, w znacznej części należących do partji chrześcjańsko-społecznej. Wygłoszono dwie przemowy, jedną od socjalno-demokratów, drugą od chrześćjańsko-socjalnych. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Wybory.

Opawa. Przy wczorajszym uzupełniającym wyborze posła do Rady państwa, odbytym w Bielsku, wybrano radcę budownictwa Ottona Günthera. Mandat ten opróżniony był po Haasem.

Dymisja Podbielskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Do *Wiener Allg. Ztg.* donoszą z Berlina, że stanowisko ministra rolnictwa Podbielskiego jest stanowczo zachwiane, a dymisja jego nastąpi za kilka dni. Podbielski nie mógł się wytłómaczyć przed Bülowem z zarzutów uczynionych mu przez *Berliner Tageblatt*, nie mógł zaprzeczyć, iż ani on sam, ani jego rodzina nie bierze udziału w interesach prywatnej firmy.

Strejki.

Tulon. Robotnicy gazowni rozpoczęli strejk. Gazowni pilnuje wojsko. Prefekt wysłał 9 palaczy i maszynistów do fabryki, aby przynajmniej maszyny elektryczne utrzymać w ruchu. Miasto było wczoraj w nocy po części pogrążone w ciemnościach.

Aresztowanie anarchistów.

Paryż. Z Madrytu donoszą dzienniki, że wczoraj o godz. 10 wieczorem aresztowała policja na placu teatralnym dwu anarchistów: Francuza Corbeillera i pewnego Hiszpana. Aresztowanie spowodował tajny agent, przydzielony do francuskiego konsulatu w Barcelonie. Przy uwięzionych nie znaleziono broni. Według innej wersji owym drugim anarchistą rzekomo Hiszpanem jest anarchista szwajcarski Courvoisir.

Kronika z ostatniej chwili.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg.* donosi: Kierownik ministerstwa handla za mianował: starszymi kontrolorami pocztowymi kontrolorów Emanuela Heydra we Lwowie, Józefa Dürstenfelda w Stryju, Władysława Sidorowicza we Lwowie, starszym zarządcą pocztowym w Szczakowej kontrolora pocztowego Stanisława Skawskiego; starszym radcą rachunkowym w dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie radcę rachunkowego Karola Sahanka.

Samobójstwo. Kraków. (Tel.) Wczoraj o godzinie 2 popołudniu zastrzelił się na tut. cmentarzu, inżynier, Stanisław Pieniążek, najstarszy syn emer. radcy szkolnego dra Czesława Pieniążka, liczący lat 34, żonaty. Przez pewien czas był on zajęty w jednej z fabryk warszawskich, skąd z powodu ciągłych strejków przybył przed paru dniami do Krakowa. Zamachu na swe życie dokonał w stanie silnego zdenerwowania, przed grobowcem rodzinnym, w którym spoczywają zwłoki zmarłego w lipcu wskutek nieszczęśliwego wypadku młodszego jego brata.

Śnieg. Budapeszt. (Tel.) Wczoraj spadł tutaj śnieg.

Lublana. (Tel.) W nocy spadł tutaj śnieg.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 25 października.

(fr.) Z ogromnem zajęciem oczekują sfery giełdowe w całej Europie, jaką decyzję poweźmie jutro dyrekcja banku angielskiego, w sprawie podwyższenia stopy procentowej. Dotychczasowa stopa procentowa w Anglji wynosi 4 procent, obawiają się jednak podwyższenia jej na 5 procent.

Wedle doniesień z Paryża, konsorcjum bankierskie, zajmujące się sfinansowaniem nowej pożyczki rosyjskiej, stara się o to, aby emisja jej odbyła się nietylko we Francji i w Niemczech, ale także w Austrji, Anglji i Stanach Zjednoczonych. Dyrektor tutejszego Rotszyldowskiego Zakładu kredytowego, Blim, bawi w tej sprawie w Paryżu i konferuje z bankierami francuskimi.

W obrotach giełdowych wysunęły się dziś na pierwszy plan walory żelazne. Mówią bowiem o projektowanych, wielkich transakcjach kartelu żelaznego, między innemi, że ma on do spółki z berlińskiem Towarzystwem handlowem zakupić arcyksiążęce huty i kopalnie na Śląsku.

— **Z kolei.** Z dniem 1 listopada rb. zaprowadzony będzie na szlaku częściowym z Drohobycza do Sambora, nowy pociąg mięszany nr. 1288, dla przewozu osób, odjeżdżający z Drohobycza o godzinie 10 35 wieczorem, z Dobrowlan o godz. 11·15 w nocy, z Dorożowa o godz. 11·34 w nocy, z Dublan o godz. 12 4 w nocy, a przyjeżdżający do Sambora o godz. 12 50 w nocy. Powyższy pociąg łączyć się będzie w Drohobyczu z pociągiem osobowym nr. 1220, odjeżdżającym ze Stryja o godz. 9·10 wieczorem, a przyjeżdżającym do Drohobycza o godz. 10 wieczorem, zaś w Samborze z pociągiem osobowym nr. 1212, odjeżdżającym ze Sambora o godz. 1·10 w nocy, w kierunku Chyrowa, Zagórza, Sanoka i Krakowa. Celem doprowadzenia podróżnych z Borysławia do mięszanego pociągu nr. 1288, odjeżdżającego z Drohobycza o godzinie 10·35 wieczorem, wprowadzonym będzie na szlaku Borysław Drohobycz nowy pociąg mięszany nr 1888, odjeżdżający z Borysławia o godz. 9·18 wieczorem, z Truskawca o godz. 9 40 wieczorem, a przyjeżdżający do Drohobycza o godz. 9·48 wieczorem.

Równocześnie ulegnie zupełnej zmianie pociąg osobowy nr. 1227 na szlaku Chyrów-Sambor i odjeżdżać będzie z Chyrowa o godz. 4 56 rano, z Felsztyna o godz. 5 8 rano, z Głębokiej o godz. 5·13 rano, z Nadyb o godz. 5·24 rano, z Biskowic o godz. 5·33 rano, a przyjeżdżać będzie do Sambora o godzinie 5·45 rano.

Czasy przyjazdu i odjazdu wyszczególnionych pociągów, podane są według zegara środkowoeuropejskiego.

— **Wiedeń** 25 październ. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 677·—, Akcje węg. Zakł. kred. 784·—, Akcje Anglobanku 318 25, Akcje Unionbanku 574·50, Akcje Laenderbanku 443 50, Akcje Bankvereinu 569 75, Akcje Bodencredit 1055·—, Akcje galic Banku hipotecznego 563·— Akcje kolei państw 677·—, Akcje kolei połud. 126·50 Kolei Elbethal 458·—, Akcje kolei Północnej 5745, Akcje kolei Czerniowieckiej 584·, Akcje Alpiny 548·—, Akcje Rima Muranji 55·25, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2811, Akcje fabryki broni 572·—, Akcje tureckie tytoniowe 374·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 900·—. Oblig. węg. indemn. 95 65, Renta majowa 100·05, Austr. renta koron. 100·—, Węgierska renta kor. 95 60 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 99 45, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·35, 5 proc. listy Banku hipot. 112·50 4 proc. listy Banku krajowego 99 50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101 90, 5% obligacj kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99 90, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99 75, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·80, Losy tureckie 147·50 Marki 117·53 Ruble 254 —

— **Wiedeń** 25 października. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig p. z r. 1880 3 proc. 300·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 300·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 266·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 264·—, Pożyczka serbska rem. po 100 zł. 4 proc. 103·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 24·70, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 472·—, Clary 40 zł. m. kr. 153·—, Pożyczka m. Insbruku 20. zł. 79·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 91·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 65·—, Oten 40 zł. 169·—, Palffy 40 zł. m. k. 171·50, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 34·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 60·—, Salma 214 zł. m. kon. 210·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 74·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 142 fr. 147·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 531·—.

— **Berlin** 25 października. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 2 2 50, Staatsbahny 145·—, Diskont Comandit 193 90, Berlińskie Towarz. handl. 178·70, Laura 269·75, Bochum 257·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·, Ruble za gotówkę 216 15, Kolej warsz.-wied. 132·10, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 137·60, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 223·, Kolej Marienburg Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 26 50, Kolej Henry 128 30, Niemiecki bank narodowy 131·50, Kanada Profered 174·50, Akcje żeglugi hamburckiej 171·40, Warszawa krótkie (Kurz Warshau) —·, Huta „Donnersmark“ 270·25.

— **Berlin** 25 października. Austrjackie banknoty 85·—, spirytus —·—.

— **Paryż** 25 października. 4 procentowa renta 99·70, mąka 31·85.

— **Frankfurt** 25 października. Austrj. kredyty 212 70, Kolej państw. 145·—, Diskonto 194·20, Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 25 października 1905 roku.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. M. Błażowski z Nowosiółki. Br. J. Błażowski z Czeremchowa Br. T. Gostkowska, S Matkowski, W. Przetoccy i M. Cygowa ze Stryja. S. Jocz z Przemyśla. S. Koziccy z Soposzyna. Por. Chyliński z Sambora. M. Morawska z Kujdaniec Dyr. Etner z Borysławia.

Nadesłane,

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Antoni Grajewski

zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 24-go października b. r., w 51 roku życia po krótkiej a ciężkiej chorobie.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 26-go października 1905 r. o godzinie 3 po południu z Anatomii na cmentarz Łyczakowski, na który krewnych, znajomych i pobożnych chrześcjan zaprasza się.

Lwów, dnia 25 października 1905.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Marja Chrzysztyszyńska

uczenica VII kl. szkoły im Mickiewicza

usnęła w Panu dnia 24 października b. r. po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, w 17 wiośnie życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 26 października b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy św. Piotra l. 21 na cmentarz Łyczakowski, na który stroskana matka z rodziną krewnych, przyjaciół, znajomych, koleżanki i pobożnych chrześcjan zaprasza.

Lwów, dnia 25 października 1905

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Romuald Kamienczanni Theodorowicz

sekretarz sądu

zmarł dnia 25 października 1905 r., po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami w 47 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w piątek dnia 27 października b r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul Wagilewicza l. 4 na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego, na którą w nieutulonym żalu pogrążona wdowa z dziećmi, matka i rodzina krewnych, znajomych i pobożnych zapraszają.

Lwów, dnia 25 października 1905.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†

Bolesław Śliwiński

podurzędnik c. k. kolei państwowej

zasnął w Panu dnia 24 października 1095 r. po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, w 51 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 27 października b. r. o godzinie 10 rano z domu żałoby przy ulicy Bilińskich l. 9 na cmentarz Janowski, na który to obrzęd stroskana rodzina krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 25 października 1905.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Spółka kredytowa

członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

Basztowa 9,

przyjmuje bez ograniczenia wysokości gotówkę na udziały, od których wypłaca dywidendę.

W ubiegłym roku 1904, tudzież w latach 1903 i 1902 dywidenda od udziałów wynosiła

5%.

Wobec ciągłego spadku stopy procentowej, lokacja kapitałów w udziałach Spółki kredytowej jest bardzo korzystna.

Kapitał złożony na udziały może Dyrekcja na życzenie członka uruchomić każdego czasu, udzielając pożyczki na udziały w wysokości pełnej lub częściowej, od której nie żąda się procentu, lecz tylko odstąpienia dywidendy w stosunku do kwoty i czasu.

Bliższych informacyj udziela pisemnie odwrotnie Spółka kredytowa w Krakowie, zaś ustnie Reprezentacja krakowskiego Towarz. Wzaj. 1057 Ubezp. we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 16.

Ogłoszenie.

Konkurs na posadę lekarza okręgowego

w Kozłowie

z płacą 1000 koron i ryczałtem na objazdy 720 koron rocznie przydłuża się do dnia 15 listopada 1905 r.

Podania zaopatrzone w ustawą wymagane dokumenta wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Brzeżanach. 1207

Sekretarz: **Paulo.** Prezes: **Traczewski.**

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.